

MARIOŁA WOŁK* | UNIwersytet WARMIŃSKO-MAZURSKI W OLSZTYNIE

Polisemia czy pozory polisemii?

Między znaczeniem a użyciem wyrażenia

Słowa kluczowe: polisemia, jednostka języka, semantyka, pragmatyka, leksykografia.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.100.1.4>

1. Wprowadzenie. Przypadek *filozofii*

Rozważania te można traktować jako swego rodzaju kontynuację wątków podjętych słusznie przez Magdalenę Danielewiczową w artykule *Wieloznaczność – skaza na języku czy na jego opisie?* (2011). Najogólniej rzecz ujmując, tytułowy dylemat autorka rozstrzyga na korzyść języka, za to na niekorzyść niektórych opisujących go badaczy, przejawiających skłonność do zbyt pochopnego, a przez to mało odpowiedzialnego i nieuzasadnionego przesądzenia wieloznaczności wszędzie tam, gdzie do głowy przychodzi myśl o możliwych (co najmniej) dwóch rozumieniach określonego wyrażenia. Tymczasem – jak przekonująco dowodzi M. Danielewiczowa – w takich sytuacjach w grę może wchodzić problem niewłaściwego wyodrębnienia jednostek językowych (czyli wielojednostkowość, której nie należy utożsamiać z wieloznacznością), nieodróżnienie znaczenia słowa od jego odniesienia czy kontekstu („zaczarowanie kontekstem”, Danielewiczowa 2011: 43) czy wreszcie nieuprawnione utożsamianie cech pragmatycznych wyrażen z ich właściwościami semantycznymi. Właśnie ostatnie z wymienionych zagadnień będzie pretekstem i punktem wyjścia moich dociekań.

Autorka kończy swój wywód zasygnalizowaniem ważnego problemu, jakim jest kwestia odróżnienia wtórnych użyc wyrażen – na które składają się użycia metaforyczne, metonimiczne, ale też okazjonalne, poetyckie, żartobliwe, ironiczne – od ich użyc standardowych. Przykładem, który jest w moim przekonaniu z jednej strony interesujący, z drugiej – dyskusyjny, jest wyrażenie *filozofia*. „Czy rzeczywiście w połączeniach takich jak: *filozofia urządzania kuchni, filozofia prowadzenia sporów, filozofia feminizmu* itd. mamy do czynienia z innym znaczeniem słowa *filozofia* niż to obserwowane w konstrukcjach standardowych typu: *filozofia europejskiego średniowiecza, filozofia Kanta, filozofia starożytnego Wschodu?*” – pyta, w zasadzie retorycznie, M. Danielewiczowa (2011: 45), traktując tego rodzaju zjawiska językowe (także np. wyrażenie *ogniwo łańcucha* porównane z *ogniwem rozumowania, dziejów, administracji, najsłabszym ogniwem w pewnej grupie osób*) jako przesunięcia metaforyczne czy metonimiczne. I choć w pełni zgadzam się z wytyczonym przez autorkę kierunkiem ostrożnego, skrupulatnego, a przy tym bezwzględnie oddzielania w opisie tego, co należy do semantyki, od tego, co stwarza jedynie pozory cech znaczenia, w istocie sytuując się w rozciągającej się szeroko

* mariola.wolk@uwm.edu.pl; ORCID: 0000-0002-4529-1644

sferze pragmatyki (por. Grzegorzczkowska 2013), trudno mi przychodzi przyjęcie podpowiadanego w cytowanym tekście rozwiązania.

Zgodnie z zaproponowanymi w artykule M. Danielewiczowej (2011) sprawnymi metodami rozpoznawania wieloznaczności czy też odróżniania jej od niewieloznaczności mieliśmy tu do czynienia raczej z wielojednostkowością aniżeli z metonimią czy też metaforą. W wyrażeniach *filozofia urządzania kuchni*, *filozofia prowadzenia sporów* (tu można by podać więcej możliwości prawostronnego uzupełnienia, np. *filozofia odpoczynku*, *filozofia zdawania egzaminów*, *filozofia parzenia kawy*) mamy bowiem jednostkę o postaci *filozofia czegoś*, gdzie prawostronne *coś* realizowane jest przez nazwy rozmaitych czynności trwających, niezakończonych, praktykowanych, często trywialnych (można sobie równie dobrze wyobrazić połączenia w rodzaju *filozofia segregowania śmieci*, *filozofia czytania kryminalów*, *filozofia gotowania na parze*). Natomiast w połączeniach w rodzaju *filozofia europejskiego średniowiecza*, *filozofia Kanta*, *filozofia starożytnego Wschodu* (tu również można kontynuować prawostronne uzupełnienia, np. *filozofia Platona*, *filozofia Arystotelesa*, *filozofia marksistowska*, *filozofia średniowieczna*, *filozofia społeczna*, *filozofia przyrody*, *filozofia umysłu*, *filozofia języka*, *filozofia materialistyczna*, *filozofia idealistyczna*) występuje jednostka *filozofia k o g o ś / czegoś*, przy czym wariantywne, prawostronne *coś* w istocie ma charakter powierzchniowy, bo w płaszczyźnie treści zawsze sprowadza się do *kogoś*: chodzi bowiem, najogólniej rzecz biorąc, o pewne kierunki czy koncepcje lub po prostu myśli *n a u k o w e* powołane do istnienia przez *k o g o ś*, nierozzerwalnie powiązane z ich autorami. W tym wypadku nie są to już nazwy dowolnych, jak się zdaje, czynności, lecz nazwy pewnych ujętych w określone ramy rezultatów czyjejs aktywności mentalnej, ściślej: naukowej¹. Tyle o *filozofii*. Jeśliby rzecz sprowadzała się jedynie do tego przypadku, można by ją pominąć milczeniem lub potraktować zdawkowo. Uważne przesłedzenie funkcjonowania niektórych wyrażen w języku polskim odsłania jednak więcej takich zastanawiających przypadków. Dlatego sędzę, że warto poświęcić im chwilę uwagi, pokazać ich zróżnicowanie oraz rozważyć możliwe rozwiązania opisu.

2. Założenia teoretyczne, przedmiot i cel badań

W niniejszej analizie przyjrę się jedynie niewielkiej próbcie przykładów, które występują w, nazwijmy to umownie, wtórnej funkcji językowej². Badanie wybranych wyrażen będzie polegało na przejrzaniu autentycznych kontekstów z ich udziałem (wziętych z NKJP) oraz ich opisów słownikowych pod kątem kwalifikacji ich wtórnego funkcjonowania w języku do zasadniczo dwóch płaszczyzn: semantycznej lub pragmatycznej. Zgodnie z metodologią językoznawstwa strukturalnego pierwsza z nich odpowiada zjawiskom systemowym, druga – tekstowym. Andrzej Bogusławski w pracy *Semantyka, pragmatyka. Leksykografia*

1 Podkreślenie tego aspektu jest istotne choćby z tego powodu, że można zaobserwować funkcjonowanie połączeń w rodzaju *filozofia Kowalskiego*, *filozofia Piotra*, które trzeba byłoby uznać za reprezentacje drugiej ze wskazanych jednostek. Nawet jednak modyfikacja jej postaci do wariantywnego ujęcia prawostronnego argumentu: *filozofia czegoś/kogoś* nie zmienia faktu, że mamy tu do czynienia z ewidentnie innym wyrażeniem i innym sensem niż w przykładach typu *filozofia Platona*, w których prawostronnie implikowany człon odnosi się do autorskich myśli o charakterze naukowym.

2 Przyjmując to określenie, kieruję się przede wszystkim ostrożnością: w punkcie wyjścia nie przesądzam, czy ta nowa, wtórna funkcja ma charakter semantyczny, czy pragmatyczny. Takie rozstrzygnięcie jest celem podjętej analizy (zob. dalej).

głos demarkacyjny (2008) rozróżnienie to przybliża za pomocą nawiązującego do *Kratylosa* Platona porównania języka do narzędzi rzemieślników: język (w sensie *langue*) to zestaw narzędzi, jakimi posługujemy się w działaniu, różny od potoku mownego (*parole*), który jest rezultatem działania na narzędziach, inaczej rzecz ujmując – robienia czegoś z elementami języka składającymi się na ów zestaw (czyli system) (Bogusławski 2008: 9–12). Takie działania na elementach językowych obliczone są na zrealizowanie celu innego niż ten, który przyświeca „przezroczystemu” (określenie A. Bogusławskiego, 2008: 36), asertorycznemu mówieniu. Ich podstawową funkcją – jako wypowiedzeń nacechowanych, metonimicznych, metaforycznych, nieraz hiperbolicznych – bywa osiągnięcie jakiegoś dodatkowego efektu: obrazowości, stylistycznego urozmaicenia wypowiedzi, ludyczności. W rozważaniach tych podstawowe i powracające pytanie będzie zatem sprowadzało się do rozstrzygnięcia w opisie leksykologicznym i leksykograficznym fundamentalnego: znaczenie czy użycie (wyrażenia)?

W słownikach języka polskiego rozpatrywana tu wtórność funkcji językowych odnotowywana jest na ogół pod kolejnym numerem hasła i interpretowana przez użytkowników takich opracowań najczęściej (a bywa, że czysto automatycznie) jako kolejne znaczenie słowa. Taka interpretacja niekoniecznie odpowiada intencji autora opisu słownikowego, w którym przewiduje się miejsce zarówno na cechy semantyczne, jak i pragmatyczne wyrażenia. Inna sprawa, że taka organizacja opisu nie zawsze prowadzi do jednoznacznych rozstrzygnięć (znaczenie czy użycie?), a te, jeśli się pojawiają, nie zawsze są właściwe. Tym problemom poświęcę jedną z kolejnych, już analitycznych, części tekstu (por. podrozdz. 4).

W analizie wybranej do zbadania próbki przykładowych wyrażen, które pojawiają się we wtórnej funkcji językowej, wezmę pod uwagę ich charakterystyki przedstawione w trzech słownikach ogólnych języka polskiego: SJPszym, ISJP i WSJP PAN. Wszystkie są wprawdzie opracowaniami polszczyzny współczesnej, ale sytuują się na osi czasu w odpowiednio dużych i porównywalnych odstępach: pierwszy pochodzi z przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych minionego stulecia (1978–1981), wydanie drugiego przypada na rok 2000, opracowanie trzeciego, choć można je datować na 2007 rok (bo to początek prac nad słownikiem), rozciąga się daleko na lata późniejsze (w sierpniu 2018 roku zakończył się drugi, ważny etap prac) i – co istotne dla podjętych tu badań, jak zapewnia zespół redakcyjny WSJP PAN – trwa:

nowe hasła są publikowane sukcesywnie, aktualizuje się także hasła starsze, dodając do nich świeżo powstałe znaczenia. Mamy nadzieję, że w perspektywie obejmie on całe współcześnie używane polskie słownictwo³.

3. Przypadki niedyskusyjne. Niestandardowe użycia wyrażen

Niewątpliwie rację ma M. Danielewiczowa (2011), włączając wiele przywoływanych na potrzeby podjętej analizy wyrażen do zjawisk innych niż wieloznaczność. Przykładami mogą być także takie wyrażenia jak np. *fala* i *fala czegoś* (*fala przemocy*, *fala nienawiści*, *fala*

³ <https://www.wsjp.pl/index.php?pokaz=wstep&l=1&ind=0?pwh=0> (dostęp: 10 maja 2019).

przestępstw), *recepta*, *przepis* i *recepta na coś*, *przepis na coś* (*recepta na sukces*, *przepis na zdany egzamin*), które są kolejnymi ilustracjami wielojednostkowości, nie: wieloznaczności. O tej drugiej można bowiem mówić wówczas, gdy tożsamości kształtu dwóch wyrażen odpowiada różna ich interpretacja znaczeniowa. W podanych przykładach mamy do czynienia z jednostkami różnokształtnymi, problem wieloznaczności kasuje się więc już na wstępie.

Lwia część przypadków podejrzewanych o polisemię to właśnie wtórne użycia – wykorzystanie wyrażenia lub elementów jego znaczenia w określonej sytuacji w nowej, pragmatycznie sprofilowanej funkcji. Tak jest w podanych niżej (w większości zasłyszanych) przykładach:

- (1) *Odkrycie szefa* miało duże wystraszone oczy i niepewny uśmiech.
- (2) Ale czy nasz najważniejszy gość na pewno przyjedzie? – Mam nadzieję. Wczoraj z nim rozmawiałam i *jesteśmy po słowie*.
- (3) Na polanie *rozgościły się* sarny.
- (4) A tu, proszę spojrzeć, mamy taki *dom*, właściwie gospodę [o karmniku pełnym pożywienia dla ptaków].
- (5) Będzie jeszcze okazja *zaprzyjaźnić się* z tym utworem.
- (6) Po południu czeka nas śnieg *w towarzystwie* deszczu.
- (7) W nowej Polsce, *dobry człowieku*, to może się tak zdarzy, że o tym, kto jest Żyd, a kto nie jest, decydował będę ja [...]. – Kiedy? – zapytał po prostu Doktor, ignorując obraźliwego „dobrego człowieka” (S. Twardoch, *Król*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018, s. 229; wyróżnienie – M.W.).

Podobne przykłady można by mnożyć, trudno bowiem doszukiwać się ograniczeń w tworzeniu czegoś w rodzaju figur stylistycznych czy przenoszeniu pewnych cech z jednego zjawiska na drugie na zasadzie jakiegoś między nimi podobieństwa. W sumie każde wyrażenie o odniesieniu przedmiotowym (tj. niemetajęzykowym), mające swój desygnat, da się w określonej sytuacji i kontekście znanym mówiącemu, jak i odbiorcy wyzyskać w nowej funkcji. Między innymi w drodze takiego świadomego działania dochodzi do łamania maksym jakości czy sposobu, w którego wyniku powstają implikatury konwersacyjne (por. Grice 1977). Takiemu niestandardowemu użyciu towarzyszą często językowe wykładniki wtórności (tu zresztą także mamy kolejny przykład wtórnego użycia wyrażenia *towarzyszyć*), takie jak na przykład cudzysłów oznaczający umowność (notabene wcześniej użyty w zapisie słowa *przezroczysty* odnoszącego się do mówienia), wyrażenia *że tak powiem*, *że tak to ujmę*, *nazwijmy to*, *powiedzmy*, środki prozodyczne (głównie intonacja, por. (7)).

4. Przypadki dyskusyjne: znaczenie czy użycie wyrażenia?

W niektórych wypadkach trudno jednak jednoznacznie rozstrzygnąć, czy wtórna funkcja językowa wyrażenia sytuuje się w obrębie jego znaczenia (wówczas mamy do czynienia z polisemią), czy użycia; może być też tak, że pod wieloznaczność podszysza się (znów mamy przykład

użycia metaforycznego) wielojednostkowość. Do takich dyskusyjnych według mnie wyrażań należą między innymi (poza przywołaną wcześniej *filozofią*): *kazanie*, *najazd*, *wojna*, *tornado*, *kaloryfer*, *akcja*, *regularny*, *rasowy*. Każde z nich, podobnie jak każdy inny przykład wtórności językowej podejrzewanej (!) o polisemiczność, wymaga indywidualnego potraktowania.

W proponowanym opisie wyjdę od przytoczenia kontekstów (tym razem – zgodnie z zapowiedzią – autentycznych, z NKJP) z wybranymi do zbadania wyrażeniami. Następnie przedstawię w formie tabeli sposób charakterystyki ich wtórnych wystąpień w trzech interesujących mnie tu słownikach. W leksykograficznym rozpoznaniu w grę mogą wchodzić następujące warianty: (a) brak odnotowania wyrażenia we wtórnej funkcji językowej, (b) wtórność jest odnotowana jako drugie (lub kolejne) znaczenie, (c) wtórność jest odnotowana jako użycie, zwykle przenośne. W SJPSzym sygnałem wtórności jest kwalifikator *przenośnie* (*przen.*), po którym może się pojawić definicja – wówczas traktowane to jest jako „znaczenie przenośne” (SJPSzym: XXVIII), lub jedynie przykład (bez definicji) – wówczas mamy „użycia przenośne” (SJPSzym: XXVIII). W ISJP do zaznaczenia „przenośnego użycia lub obrazowego charakteru pewnych wyrazów i wyrażań” (ISJP: XXI) w definicjach (które zawsze są kontekstowe) stosuje się ramę typu „mówimy, że...”, „...nazywamy...”, „...określamy...”⁴. Natomiast w WSJP PAN hasła wziętych do analizy wyrażań poprzedzone są informacją: „hasło ma wiele znaczeń, wybierz to, które Cię interesuje”, z której jasno wynika, że określona funkcja językowa przynależy do semantyki.

Oto przykłady wystąpień tekstowych wybranych do zbadania wyrażań:

- (8) Mój współpasażer nieprzyjemnym, kostycznym tonem, *palnął mu kazanie* na temat...
- (9) *Zrobiłam kazanie* pewnemu chłopakowi i już czuję się źle z tym.
- (10) Jak znam mamę, za moment *wypali mi kazanie* na temat siedzenia w przeciągu, picia zimnej oranżady, kiedy się jest spoconym, i chodzenia z gołą głową po deszczu.
- (11) Tatry przeżywają prawdziwy *najazd* turystów.
- (12) Ludzie urządzili na redakcję prawdziwy *najazd*.
- (13) Oddziały ratunkowe i szpitale przeżywają *najazd* ludzi z połamanyimi rękami i nogami.
- (14) We wtorek od rana zaczęła się *wojna* na komunikaty.
- (15) *Wojna* memów i psychoza niepewności trwa, czas dłuży się coraz bardziej.
- (16) To była prywatna *wojna* dramaturga z Polski z dramaturgiem, którym zachwycił się cały świat.

4 Słownik ten znany jest z definicji kontekstowych, zdających sprawę m.in. z postaci *definiendum*. W poniższej przykładowej charakterystyce pierwszy punkt stanowi opis znaczenia, drugi – użycia, por.: „1. Kiedy tańczymy, to kołyszemy ciałem i poruszamy nogami, zwykle w rytmie jakiejś muzyki. *Przy dźwiękach patefonu tańczyli przedwojenne tango... Będąc w Paryżu, tańczył z samą cesarzową Eugenią...* 2. Mówimy, że coś tańczone, jeśli porusza się chwiejnym ruchem, np. kołysząc się lub wirując. *Suchy śnieg tańczył nad nami... łódki tańczące zwinnie na falach... Ciężarówka zaczęła tańczyć na oblodzonej jezdni*” (ISJP, t. 2: 808).

- (17) Po mieszkaniu przeszło chyba *tornado*. Wszystko w nieładzie.
- (18) Prawdziwy odpoczynek po tym towarzyskim *tornado* ostatnich dni.
- (19) Musiałam się zatrzymać, bo przepełniające mnie *tornado* uczuć upośledziło moje zdolności motoryczne.
- (20) Ćwiczę od kilku tygodni, żeby w lecie pokazać ładny *kaloryfer* na plaży.
- (21) Głównym jej celem jest redukcja tkanki tłuszczowej, a jak się zredukuje, to wychodzi *kaloryfer*.
- (22) Ma takie męskie kształty i ten *kaloryfer* na brzuszku... Mmmmm, ale ciacho z niego.
- (23) Przepadał za ravioli ze szpinakiem. Dobry szpinak – *akcja* żelazo.
- (24) Jeszcze tylko trudna *akcja* powrotu i znów może zamknąć te drzwi.
- (25) Wobec nich nie wystarcza „jednorazowa *akcja* miłości” – należy raczej nawiązywać kontakt z każdym takim dzieckiem z osobna.
- (26) Porucznik ubierał się i zachowywał jak *regularny* playboy.
- (27) Wyszło na jaw, że to *regularny* wariat.
- (28) Pastuszkowie grają sobie *regularny* jazzik.
- (29) *Rasowy* polityk nad emocjami panuje.
- (30) *Rasowy* bramkarz nigdy nie da się zaskoczyć.
- (31) *Rasowy* autostopowicz nie stoi na autostradach.

Kwestią zasadniczą w proponowanym opisie jest wykluczenie wielojednostkowości, a więc sytuacji, w której rozpatrywane wyrażenie ma w istocie inną postać (na ogół otwiera więcej miejsc walencyjnych) niż to, z którym się je automatycznie powierzchniowo (tj. pod względem *signifiant*) utożsamia. Wszystkie wzięte pod uwagę słowa, zwłaszcza rzeczowniki (a jest ich w tej grupie najwięcej), współwystępują z innymi elementami języka (rzeczowniki tworzą z czasownikami konstrukcje werbo-nominalne), przy czym istotne jest to, czy połączenia, w jakie z nimi wchodzi, mają charakter obligatoryjny, czy fakultatywny, oraz to, czy określony wyraz podlega substytucji na inne. Jeśli nie, mamy najpewniej do czynienia z ciągiem niepodzielnym, pewną gotową całością, w rozumieniu A. Bogusławskiego – jednostką języka (por. Bogusławski 1976). Pod tym względem należałoby rozważyć przede wszystkim możliwość uzupełnień czasownikowych przy rzeczownikach.

I tak *kazanie na temat siedzenia w przeciagu* (por. (10)) można *wypalić, walnąć, rąbnąć, palnąć, zrobić*, podczas gdy o *kazaniu w kościele* powiemy raczej, że ktoś je *wygłosił, powiedział, miał* (choć, na dobrą sprawę, przy odpowiedniej intonacji, najlepiej ironizującej, można również powiedzieć, że ktoś *wygłosił kazanie na temat siedzenia w przeciagu*). Różnica w doborze werbalizatorów nie jest aż tak wyraźnie widoczna w wypadku słowa *najazd*: zarówno *najazd*

turystów (por. (11)), jak i *najazd Tatarów się przeżywa* (można ich też *doświadczyć, być ich świadkiem*) i choć *zorganizować* lub *odeprzeć* można przede wszystkim *najazd* w rozumieniu podstawowym (standardowym), czyli ‘atak zbrojny’, to w kontekście wspartym odpowiednią intonacją takie określenia dałoby się odnieść również do naglej i kłopotliwej wizyty kogoś (zwykle grupy osób). O tym, że częste połączenie *najazd kogoś* nie jest niepodzielne, świadczy zdanie (12). O *wojnie* rozumianej jako ‘konflikt zbrojny’ możemy powiedzieć, że *wybuchła, przyszła, toczy się, kogoś zastała*, ale takich czasowników nie użyjemy raczej przy słowie *wojna* w jego funkcji wtórnej (np. *wojna na komunikaty, wojna memów*) – taka może się *zacząć, trwać*, można ją również *rozpętać* (por. dewiacyjne: **zastała kogoś wojna memów, *przyszła wojna memów*). W obu wypadkach możliwe są także różne uzupełnienia prawostronne, np. *wojna kogoś z kimś, wojna na coś (na bomby i chlor vs. na poduszki, na bilety)*. *Tornado* rozumiane jako zjawisko atmosferyczne zwykle występuje bez obligatoryjnych prawostronnych miejsc walencyjnych, wtórnie natomiast jest uzupełniane albo przymiotnikiem (por. (18)), albo rzeczownikiem w dopełniaczu (por. (19)). Chociaż układy o postaci *jakieś tornado* i *tornado czegoś* są strukturami dominującymi wśród rozpatrywanych kontekstów, to słowo to występuje także, analogicznie do wyrażenia *tornado* w rozumieniu podstawowym, bez takich uzupełnień i z czasownikiem *przejsć* pojawiającym się w orzekaniu o trąbie powietrznej (por. (17)). Odmienność wtórnych wystąpień słowa *kaloryfer* przejawia się przede wszystkim w doborze czasowników, z którymi pojawia się w zdaniach: taki *kaloryfer* można *mieć, zrobić, wyrzeźbić* (nie: *zamontować czy naprawić*). Wyrażenie *akcja* i pierwotnie, i wtórnie jest prawostronnie uzupełniane najczęściej o określenia specyfikujące, występujące w mianowniku (por. (23) i np. *akcja Wisła*) lub w dopełniaczu (por. (24) i (25), i np. *akcja sprzątania świata*).

Chyba najbardziej różnią się od swoich prymarnych odpowiedników wybrane do zbadania przymiotniki. Pierwsze są bowiem jednostkami z poziomu przedmiotowego, drugie – z poziomu meta⁵. Różnicę tę wyraźnie widać w kontraście układów z przymiotnikiem w pozycji orzecznikowej: *Ten pies jest r a s o w y, Jego oddech jest r e g u l a r n y* vs. **Ten autostopowicz jest r a s o w y, *Ten wariat jest r e g u l a r n y*, a także w następujących kontekstach: *Pies, którego dokarmia, jest r a s o w y* vs. **Autostopowicz, którego podwiózł, był r a s o w y* (więcej testów przedstawia D. Maryn (2010)).

Wydaje się, że w żadnym z ośmiu rozważonych wyżej przykładów nie można mówić o różnicy kształtu wyrażenia w porównaniu z jego odpowiednikiem podstawowym⁶. Wzięte pod uwagę rzeczowniki często odróżniają się od swoich pierwotnych, powiedzmy, partnerów (!) doborem werbalizatorów, ale te nie są elementami obligatoryjnymi, dają się bowiem bez trudu pomyśleć konteksty bez ich udziału (por. np. *Ale kazanie!, Prawdziwe tornado!, Jak wojna, to wojna, Mam dość takich akcji*). Składnikami fakultatywnymi są również rozpatrywane uzupełnienia prawostronne, które – choć charakterystyczne – mogą (zwłaszcza w sytuacji zapewniającej czytelność odbioru) podlegać redukcji. W związku z tym w zasadzie każde z charakteryzowanych wyrażeń może być kandydatem na jednostkę polisemiczną – jeśli wtórna funkcja językowa rzeczywiście sytuuje się w płaszczyźnie znaczenia.

5 Różnicę tę na przykładzie jednostek *regularny* i *regularnie* dokładnie opisała Dagmara Maryn (2010).

6 W wypadku niektórych odpowiedników rozpatrywanych wyrażeń znaczeń podstawowych, innych niż potencjalne wtórne, jest więcej niż jedno. W takiej sytuacji biorę pod uwagę to odnotowywane w słownikach jako pierwsze.

5. Przypadki dyskusyjne: rozstrzygnięcia leksykografów

Jak rozważany problem rozwiązują leksykografowie? Poniżej zamieszczam tabelę ujmującą syntetycznie charakterystyki słownikowe badanych wyrażen w analizowanej funkcji:

WYRAŻENIE W BADANEJ FUNKCJI	KWALIFIKACJA WTÓRNEJ FUNKCJI JĘZYKOWEJ		
	SJPSzym	ISJP	WSJP PAN
<i>kazanie</i>	znaczenie przenośne (t. 1: 905)	użycie przenośne (t. 1: 609) <i>pragmat.</i> : słowo używane z dezaprobatą	znaczenie 2. pouczenie (https://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=11430&id_znaczenia=2277498&l=13&ind=0)
<i>najazd</i>	brak hasła (w opisywanej funkcji)	użycie przenośne (t. 1: 930) <i>pragmat.</i> : słowo potoczne	znaczenie 2. dziennikarzy (https://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=18167&id_znaczenia=2484002&l=17&ind=0) <i>pragmat.</i> : <i>pot.</i>
<i>wojna</i>	znaczenie przenośne (t. 3: 745)	użycie przenośne (t. 2: 1035)	znaczenie 2. ostre starcie (https://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=18167&id_znaczenia=2484002&l=17&ind=0)
<i>tornado</i>	brak hasła (w opisywanej funkcji)	brak hasła (w opisywanej funkcji)	znaczenie 2. gwałtowne wydarzenie, znaczenie 3. natłok czegoś (https://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=80305&ind=0&w_szukaj=tornado)
<i>kaloryfer</i>	brak hasła (w opisywanej funkcji)	brak hasła (w opisywanej funkcji)	znaczenie 2. na brzuchu (https://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=48277&id_znaczenia=5147406&l=13&ind=0) <i>pragmat.</i> : <i>pot.</i> , <i>żart.</i>
<i>akcja</i>	brak hasła (w opisywanej funkcji)	brak hasła (w opisywanej funkcji)	brak hasła (w opisywanej funkcji)
<i>regularny</i>	znaczenie potoczne (t. 3: 36) <i>pragmat.</i> : <i>pot.</i> , <i>żart.</i>	użycie przenośne (t. 2: 427) <i>pragmat.</i> : słowo potoczne	znaczenie 8. normalny (https://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=5552&id_znaczenia=4112790&l=22&ind=0) <i>pragmat.</i> : <i>pot.</i>
<i>rasowy</i>	znaczenie potoczne (t. 3: 20) <i>pragmat.</i> : <i>pot.</i>	znaczenie (3.) (t. 2: 415)	znaczenie 3. polityk (https://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=51861&id_znaczenia=5156143&l=22&ind=0)

Jak widać, większość wziętych pod uwagę wyrażzeń została zarejestrowana w słownikach. Pod tym względem – jako opracowanie najnowsze i najszybciej reagujące na zmiany w języku – pozytywnie wyróżnia się WSJP PAN. Nietrudno się natomiast domyślić, że słowa nieodnotowane w SJPSzym prawdopodobnie nie funkcjonowały dawniej w rozpatrywanych kontekstach.

Wśród autorów haseł słownikowych nie ma zgody co do kwalifikacji wtórnej funkcji językowej. W WSJP PAN przyjmuje się, że różnorodności kontekstów występowania określonego słowa odpowiada wielość znaczeń, które – dla wygody dużego grona odbiorców – opatruje się identyfikatorem semantycznym. W ISJP dominuje tendencja do zaliczenia analizowanej funkcji wyrażenia do użyczeń przenośnych. W jednym tylko wypadku, dotyczącym jednostki *rasowy*, wtórność uznano za odrębne znaczenie. W SJPSzym proponuje się wprawdzie rozwiązanie jednolite, ale nie tak jednoznaczne jak w WSJP PAN. Wtórność wystąpienia wyrażenia sygnalizuje się kwalifikatorem pragmatycznym (*przen.*, *pot.*), kontaminując go z kwalifikacją charakteryzowanej właściwości słowa do znaczenia (nie: użycia, z którym należałoby wiązać kwalifikator pragmatyczny). Z punktu widzenia przedstawionych wyżej (w podrozdz. 2) teoretycznych założeń opisu języka nie jest to rozwiązanie wewnętrznie spójne – podtrzymuje bowiem zawieszenie między semantyką a pragmatyką.

W ocenie opisywanych rozstrzygnięć trzeba by brać pod uwagę dwa punkty widzenia: praktyczny i specjalistyczny. Słowniki mają z założenia charakter użytkowy i są opracowywane z myślą o powszechnym odbiorcy (zwłaszcza te dostępne bezpłatnie online, jak np. WSJP PAN). Powinny oczywiście profesjonalnie zdawać sprawę ze złożoności rejestrowanych zjawisk językowych, ale prymat można tu dać rozwiązaniom jednolitym i czytelnym dla przeciętnego użytkownika języka. Przedstawiony wyżej przegląd decyzji leksykografów służył bardziej pokazaniu i przybliżeniu problemu aniżeli krytycznej ocenie. W opisie specjalistycznym natomiast trzeba liczyć się za każdym razem z koniecznością poparcia przyjmowanych rozwiązań szczegółowymi, systematycznymi badaniami, przeprowadzanymi indywidualnie dla każdego z analizowanych wyrażzeń. Wszędzie tam, gdzie w grę wchodzi nacechowanie pragmatyczne czy interpretacja czytelna wyłącznie wówczas, gdy uwzględni się kontekst (np. polityczny, kulturowy), bezpiecznie jest jako hipotezę wyjściową przyjmować uznawanie takiego wystąpienia wyrażenia za użycie, nie: znaczenie. Każde rozpoznanie wieloznaczności wymaga mocnych argumentów (por. np. Bogusławski 2003; Grochowski 2004). Zastanawiające jest na przykład potraktowanie w ISJP – słusznie odróżniającym w opisie znaczenie od użycia – wyrażenia *rasowy* w układach w rodzaju *rasowy dziennikarz* jako odrębnego znaczenia, podczas gdy pozostałe jednostki z analizowanej grupy uznane zostały za wtórne użycia. Biorąc pod uwagę cechy językowe przymiotnika *rasowy*, taka decyzja wydaje się słuszna. Pytanie tylko, dlaczego taka kwalifikacja nie pojawiła się przy analogicznie funkcjonującym przymiotniku *regularny*? W rozpatrywanych kontekstach oba wyrażenia operują na innym poziomie niż przedmiotowy, są jednostkami z poziomu meta, co dokładniej opisuje w swoim tekście D. Maryn (2010) (por. też komentarz w podrozdz. 4). Podobnie jest z innymi przymiotnikami, jak na przykład *chory* czy *zdrowy*, por. *chore kryteria*, *zdrowe przyzwyczajenia*.

6. Podsumowanie: refleksje i wnioski

Jak więc rozstrzygać kwalifikację wtórnej funkcji językowej? Podsumowując refleksje nad rozpatrywanymi jednostkami, w większości wypadków (tj. poza komentowanym wyżej rozstrzygnięciem dotyczącym przymiotnika *regularny*) skłonna jestem przychylić się do rozwiązań proponowanych w ISJP. Przekonuje mnie ostrożne traktowanie wziętych pod uwagę rzeczowników jako użyć – stylistycznie często przydatnych, bo niestandardowych, obrazowych, dodających wypowiedzi kolorytu, bywa, że zaprawionego swoistą, bo umowną, hiperbolą czy żartem. Część takich wyrażen ma charakter doraźny (jak np. *ocean miłości, morze smutku, wstęga dymu* czy wzięte z tekstu znanej piosenki Agnieszki Osieckiej *stokrotka śniegu, kropelka żalu*) i – jako rezultat zabiegów autorskich, poetyckich czy po prostu idiolektalnych – pozostaje poza obrębem opracowań rejestrujących zjawiska językowe. Te regularne są odnotowywane. O ich statusie sytuującym się w sferze użycia (pragmatyki), a nie znaczenia (semantyki) (poza dwoma analizowanymi przymiotnikami) świadczyć mogą nieudane w mojej ocenie, zainspirowane testem A. Bogusławskiego (2008: 36–41), próby wstawienia ich w ramę ‘powiedział, że_’, np. *powiedział, że to jest (było/będzie) kazanie/wojna/najazd/tornado*. Taką wypowiedź odniesiemy do zjawisk, do których wyrażenia te odsyłają pierwotnie. Chcąc dać wyraznie do zrozumienia, że chodzi nam o wtórne, przenośne określenia, powiemy raczej: *n a z w a ł / o k r e ś l i ł t o k a z a n i e m / w o j n ą / n a j a z d e m / t o r n a d e m* lub sięgniemy po metatekstowe „zastrzeżenie”: *to jest (było/będzie), jak się wyraził, kazanie/wojna/najazd/tornado*. Wydaje się, że dopóki utrzymuje się potrzeba zróżnicowania ramy, w którą wpisuje się tego rodzaju relacje, zasadne jest traktowanie wtórnej funkcji językowej wyrażenia jako użycia, a więc zjawiska z zakresu pragmatyki. To zaś każe w rozstrzygnięciu tytułowego dylematu stanąć po stronie drugiej z branych pod uwagę alternatyw i myśleć raczej o pozorach polisemii aniżeli o polisemii (ta dotyczyłaby jedynie dwóch rozpatrywanych przymiotników).

Trzeba jednak również uczciwie przyznać, że wszystkie słowa odnotowane w słownikach w funkcjach innych niż pierwotne występują w języku na tyle regularnie, że są przez mówiących dobrze rozpoznawalne, zwłaszcza w kontekście (stosunkowo świeże i niezbyt rozpowszechnione może być niezarejestrowane przez żaden słownik wyrażenie *akcja*). Niewykluczone, że d ł u g o t r w a ł a r e g u l a r n o ś ć wystąpień danej jednostki może powodować jej tak mocną stabilizację w języku, że jej wcześniej dobrze zauważalne cechy pragmatyczne słabną lub zanikają (por. bardzo oszczędny pod względem cech pragmatycznych opis słowa *rasowy* w trzech zestawianych słownikach), a górę biorą właściwości semantyczne. Taki mechanizm – traktowany w tym miejscu wyłącznie jako hipotetyczny – należałoby interpretować jako możliwą zmianę tego, co ma charakter tekstowy, a więc doraźny, niestały, w zjawiska o charakterze systemowym, czyli stałym, niezmiennym. Jeśli rzeczywiście zasadne jest mówienie o takiej ewolucji wtórnej funkcji językowej, to możliwe wydaje się, że w odległej – jak podkreślam – przyszłości wszystkie rozpatrywane tu wyrażenia bez większych wahań będą uznawane (jak obecnie w WSPJ PAN) za wieloznaczne po prostu. Trzeba jednak mieć na względzie i inne sytuacje: kiedy wyrażenie, pomimo długiej obecności w języku w funkcji innej niż pierwotna, pozostaje nieodłączne od nacechowania pragmatycznego i zachowuje swój status (wtórnego użycia), jak na przykład dość liczna grupa określeń występujących w funkcji inwektyw, por.:

burak, koza, krowa, flądra, świnia, bałwan, baran. Wciąż używamy ich w określonym celu, wykorzystujemy je do tego, by kogoś obrazić czy wyzwąć. Jak będzie z wyrażeniami opisanymi w tym tekście, być może pokaże czas.

Bibliografia

- Bogusławski A. 1976: *O zasadach rejestracji jednostek języka*, „Poradnik Językowy”, nr 8, s. 356–364.
- Bogusławski A. 2003: *Może i być może*, [w:] J. Linde-Usiekiewicz, R. Huszcza (red.), *Prace językoznawcze dedykowane Profesor Jadwidze Sambor*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 11–43.
- Bogusławski A. 2008: *Semantyka, pragmatyka. Leksykografa głos demarkacyjny*, TAKT, Warszawa.
- Danielewiczowa M. 2011: *Wieloznaczność – skaza na języku czy na jego opisie?*, [w:] M. Bańko, D. Kopcińska (red.), *Różne formy, różne treści. Tom ofiarowany Profesorowi Markowi Świdzińskiemu*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 37–47.
- Grice H.P. 1977: *Logika a konwersacja*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 6, s. 85–99.
- Grochowski M. 2004: *Jednostki leksykalne o postaci ba jako komentarz metatekstowy*, „Poradnik Językowy”, nr 2, s. 18–26.
- Grzegorzczkowska R. 2013: *O różnych rozumieniach pragmatyki w językoznawstwie*, *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*, z. 69, s. 5–22.
- ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
- Maryn D. 2010: *O znaczeniu przedmiotowym i metatekstowym jednostek regularny i regularnie*, „Linguistica Copernicana”, nr 1(3), s. 173–192.
- NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego (online: <http://nkjp.pl>, dostęp: 10 maja 2019).
- SJPSzym: *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1–3, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1988–1989.
- WSJP PAN: *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki (online: <http://www.wsjp.pl>, dostęp: 10 maja 2019).

Summary

Polysemy or a pretence of polysemy? Between the meaning and the usage of an expression

Keywords: polysemy, linguistic unit, semantics, pragmatics, lexicography.

The analysis focuses on the phenomenon of polysemy in the description of language. The article was inspired by the theses of Magdalena Danielewicz presented in *Wieloznaczność – skaza na języku czy na jego opisie?* [Polysemy – a flaw of language or its description?] (2011). The author postulates caution when determining polysemy. This is the perspective also assumed in this article, yet the problem seems to be even more complex than M. Danielewicz propounds. The proposed description considers eight Polish expressions, which are interesting in the discussed aspect, six nouns: *kazanie, najazd, wojna, tornado, kaloryfer, akcja*, and two adjectives: *regularny* and *rasowy*. The basic question is whether the possibility of at least two interpretations of these words is actually related to their meaning, that is their semantic properties, or to their usage, which means their pragmatic properties. In order to address the question the article references solutions embraced in three selected dictionaries of the Polish language (*Słownik języka polskiego* ed. by Mieczysław Szymczak, *Inny słownik języka polskiego* ed. by Mirosław Bańko, and *Wielki słownik języka polskiego PAN* ed. by Piotr Żmigrodzki), analysing authentic contexts with the examined expressions (excerpted from the National Corpus of Polish). Additionally, works which undertook similar problems are mentioned (among others, by Andrzej Bogusławski). The scrutinised issue can be looked at from the perspective of both lexicology and lexicography.